

Alina Brzuska-Kępa

Życie - śmierć - życie wieczne: refleksje Marii Konopnickiej w poezji przełomu wieków

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 55, 115-130

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alina Brzuska-Kępa

ŻYCIE — ŚMIERĆ — ŻYCIE WIECZNE. REFLEKSJE
MARII KONOPNICKIEJ W POEZJI PRZEŁOMU WIEKÓW

Poezja Marii Konopnickiej niezmiennie dostarcza literaturoznawcom tematów i motywów do ciekawej analizy, inspiruje nowatorskie opracowania. Próbując zmienić jednowymiarowy obraz twórczości poetki – przedstawianej jako typowa dla walczącej pozytywistki – nakreślony już przez współczesnych i obowiązujący lata, podejmowano się już omówienia rozmaitych i interesujących aspektów jej twórczości¹.

Zofia Mocarska-Tycowa pisze:

Konopnicka niecierpliwi badaczy. Trzeba bowiem znieść – przedzierając się przez tomy jej utworów – głośne deklama-

Alina Brzuska-Kępa (ur. 1973) – ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Łódzkim. Od 1997 roku jest doktorantką w Katedrze Literatury Polskiej Oświecenia, Pozytywizmu i Młodej Polski UŁ. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat poezji Marii Konopnickiej.

¹ Warto wymienić tu choćby takie opracowania jak: W. Olkusz, *Szczęśliwy mariaż literatury z malarstwem: rzecz o fascynacjach estetycznych Marii Konopnickiej*. Opole 1986; D. Urbańska, *Wiersz nieregularny w twórczości Marii Konopnickiej*. „Pamiętnik Literacki” 1998 z. 2; A. Nowakowski, *W stronę modernizmu. O estetycznych poglądach Marii Konopnickiej*. „Ruch Literacki” 1991 z. 4; Z. Przybyła, *Asnyk i Konopnicka. Szkice historycznoliterackie*. Częstochowa 1997; Z. Mocarska-Tycowa, *Motywy biblijne w poezji Marii Konopnickiej*, [w:] *Inspiracje i motywy biblijne w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*. Red. S. Fita. Lublin 1999; B. Bobrowska, *Konopnicka na szlakach romantyków*. Warszawa 1997.

cje i emocjonalny patos wierszy „ideowych”, by dotrzeć do utworów będących prawdziwą liryką – przejmującym wyznaniem losu ludzkiego jako dramatu egzystencji naznaczonej cierpieniem i śmiercią, serdecznym i namiętym przedłożeniem Bogu człowieczego bólu, serdeczną rozmową z Bogiem, zawierającą wszystkie tonacje: buntu, skargi, uniżenia, godności, pokory i uciszenia.²

Znamienne, że czas powstania utworów określonych przez Mocarską jako „prawdziwa liryka” przypada w większości na koniec XIX wieku, okres, w którym w polskim życiu literackim niepodzielnie panują nastroje modernistyczne. Warto więc dziś, na przełomie tysiącleci, przyjrzeć się wierszom poetki i prześledzić ich najczęstsze tematy i motywy – życie, śmierć i życie wieczne.

W twórczości Konopnickiej z przełomu wieków³ zderzają się wyraźnie dwie wizje czy też dwa aspekty ludzkiej egzystencji – życia doczesnego, ziemskiego, i życia wiecznego. Niejako „łącznikiem” pomiędzy nimi jest śmierć, nierozzerwalnie związana z życiem. W poetyckich opisach życia ziemskiego poetka posługuje się często metaforą agrarną⁴, a budując obraz poetycki wykorzystuje elementy wiejskiego krajobrazu: pola uprawne, chłopskie chaty, przydrożne krzyże i nieznane mogiły. Pisze np. o „smętnych życia polach” (*Przygrywka*); porównuje życie do roli, która obrodzi i wyda plony dopiero, gdy zostanie zaorana „lemieszem bólu” (*Na nieśmiertelnym...*). Lemiesz ów „odwraca w niebiosa” skiby ziemi nieurodzajnej, by wydobyć spod niej tę żyzną, która „zaszumi kłosami złotymi”.

W utworze *Radości, gdzie są...* Konopnicka tworzy apostrofę do radości, pytając o plony, jakie powinien wydać jej siew. Kłosa

² Z. Mocarska-Tycowa, op. cit., s. 11.

³ Za utwory „przełomu stuleci” uznano wiersze, których publikację prasową datuje się na ostatnie dziesięciolecie XIX i pierwszą dekadę XX wieku. Ustalenie dat pierwodruków za: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”. Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*. T. 15. Wszystkie utwory Konopnickiej cytowane wg wydania: M. Konopnicka, *Poezye*. Wyd. zup., krytycz. Oprac. J. Czubek. T. 1–8. Warszawa 1915.

⁴ Wyrażenia tego użyła wcześniej Dorota Urbańska. Zob. D. Urbańska, op. cit., s. 196.

radosnego siewu są jednak – jak czytamy – puste, żniwo radości to same plewy, zboże zostało zjedzone przez robactwo. „Czerw życia podgryza owoc twego drzewa” – pisze Konopnicka.

Ziemia, symbolizująca w poetyckiej wizji Konopnickiej ludzkie życie, jest nieurodzajna. Poetka przedstawia ją jako ciernisty ugór, na którym swoje plony zasiewa ból, a rosą skrapiającą uprawy jest ludzka krew. W wierszu *Proch ziemi...* ziemia przedstawiona jest jako dolina lez.⁵

Do kręgu motywów agrarnych Konopnicka nawiązuje także poprzez symbol matki-ziemi, pojawiający się w utworze *U grobu Pergolesa*. Jej dziećmi są wszyscy ludzie, dla których rodzi ona „ból, co zwie się życiem”. Poetka przyrównuje ziemię do Matki Bolesnej, stojącej pod krzyżem swego Syna i uczestniczącej w Jego cierpieniach.

Matka Boska przywołana w wierszu *U grobu Pergolesa* wskazuje zarazem inny krąg symboli, wykorzystywany przez Konopnicką dla zobrazowania ludzkiego życia – postacie i wydarzenia biblijne. Co ciekawe, są one najczęściej powiązane z motywami cierpienia. Poetka przywołuje np. postać Hioba – symbol człowieka, którego życie wypełniło cierpienie i liczne ciężkie doświadczenia (*La Ruota*), a w wierszu *Świat by już dawno przestał trwać* – Chrystusa Pocieszyciela, który pochyla się nad ludzkim cierpieniem. Świat – jak pisze Konopnicka – już dawno przestałby trwać, gdyby nie Jezus, co noc schodzący na ziemię, aby ulżyć ludziom w dźwiganiu brzemienia cierpień. Zbawiciel

Chodzi po ziemi wszecz i wzdłuż
Drogą świetlaną, jasną
I zbiera łzy w miesięczny kruz
Kiedy płaczący zasną.
I zbiera krzywdy i zbiera krew
Tych, co ponieśli rany,
I ściera z ziemi ból i gniew
Okrajem swej sukmany.

⁵ Szczegółowe omówienie symboliki siewcy i ziarna w twórczości Konopnickiej prezentuje Barbara Bobrowska. Por. B. Bobrowska, op. cit., s. 192–221.

Cierpienia na świecie jest tyle, że „w znojach Pan ustaje”. Poetka jest jednak przekonana, że kiedyś przyjdzie „świata król”, aby położyć kres nieszczęściu, „rozjaśnić wszystkich zmierzchów cienie”. Daje temu wyraz w wierszu *Przed świtem*. Radość z oczekiwania na Jego przyjście przyćmiewa jednak przekonanie, że zanim to nastąpi –

Niejedno serce pęknie z bólu.
Niejedna nędzą z głodu skona,
Niejedne skruszy śmierć ramiona.

Smutek ziemskiej egzystencji potęgują obrazy śmierci, jakie niejednokrotnie towarzyszą refleksjom Konopnickiej o życiu. By zobrazować śmierć, poetka wprowadza do swej wizji poetyckiej motyw pustki. Pole, utożsamiane – jak to zostało powiedziane wcześniej – z życiem ludzkim, jest puste i martwe. Charakterystyczne pod tym względem są utwory *W szerokim, pustym polu* oraz *Pusta, martwa...* W pierwszym obraz pustki „dopelnia” obraz chmurnego nieba, w drugim hulający po polu wichur. Aby nakreślić obraz lub pejzaż śmierci Konopnicka używa np. motywu mogiły (*Tu się droga załamała, Jest w piersi mojej...*, *Po drodze tej...*, *W malej piosnce* i *Daleko, daleko...*), „mogilnych zagonów” (*Pusta, martwa...*) czy „mogilnej ziemi” (*Oj, zawyły*). W utworze *Tu się droga załamała* postacią symbolizującą śmierć jest anioł śmierci: „Ten miał wielkie czarne skrzydła / i szeroki miecz miał w dłoni”. Obraz anioła Konopnicka przywołuje także w wierszu *U proga*. Tu anioł posługuje się kosą – atrybutem śmierci. Życie bohatera lirycznego, Jaśka, trwa dopóty, dopóki „za czarnym borem śmierć traw docina”. Gdy cichnie chrzęst kosy, Jasiek umiera.

W wierszu *U proga* Konopnicka tworzy wyraźną opozycję życie – śmierć. Autorka kreuje obraz poetycki młodego, umierającego człowieka, którego przy życiu usiłuje zatrzymać matka. Oboje słyszą te same dźwięki, widzą to samo. Dla matki, reprezentującej życie, są to zwyczajne dźwięki codzienności, np. odgłos świerszcza w kominie, szumiącej wierzby, płynącej rzeki czy wiatru. Synowi – stojącemu na granicy życia i śmierci – wszystko zwiastuje śmierć. „Granie” świerszcza staje się dźwiękiem rajskich skrzy-

piec, płacz wierzby jest płaczem żalobnym, huk rzeki to dla Jaśka stukot siekier przygotowujących dlań trumnę.⁶ Ciekawym zabiegiem zastosowanym w tym wierszu jest „wyznaczenie” godziny śmierci równo z zachodem słońca. Jasiak żyje, póki „luny zachodnie grają”. W ten sposób poetka tworzy odpowiednie pary skojarzeniowe: życie — dzień i śmierć — noc.

Stawiając śmierć w opozycji do życia Konopnicka uznaje ją jednocześnie za element nieodłączny ludzkiej egzystencji. W wierszu *Dźwięk jedyny* pisze:

Dźwięk jedyny, co nie kłamie
W wszystkich dźwięków świata gamie,
To śmiertelny spiż.

W utworze *Sąd* poetka czyni pierwszego człowieka odpowiedzialnym za zaistnienie śmierci w życiu ludzi. W jej poetyckiej refleksji biblijny Adam poprzez uległość szatanowi „posiał śmierci plony”. Od chwili grzechu

[...] na krańcach bytu,
Wskróś mroków i wskróś świtu,
Z przepaści do zenitu,
Dwie chwieją się rozpacze,
Rwą przędzę swą dwaj tkacze,
Śmierć jęczy, życie płacze...

Zdając sobie sprawę z nieuniknioności śmierci próbuje się z nią pogodzić:

...Słodka to mądrość, której jęk człowieczy
W niczym nie przeczy...
I która z życiem w wiosennej pogodzie,
Śmierć stawia w zgodzie.

⁶ W utworze tym znamieny jest również romantyczno-moder-nistyczny motyw symbolizującego śmierć łabędzia. Poprzez jego wprowadzenie i połączenie z elementami typowo ludowymi (chata, sukmana, wystylizowanie wiersza na ludową, przeplataną śpiewnym refrenem piosenkę) Konopnicka uzyskuje ciekawy efekt połączenia wyszukanej estetyki romantyczno-młodopolskiej z pierwiastkami swojskości i ludowości.

W pozytywnym znaczeniu Konopnicka przedstawia śmierć w wierszu *Idziesz do mnie...* W lirycznej apostrofie poetka wyznaje, że śmierć jest dla niej „spokojem” i „końcem męki” – uwalnia od cierpień.

Funkcję godzącą życie z nieuchronnością śmierci mogłaby pełnić wiara w zmartwychwstanie, której elementy – jak i inne motywy topiki pasyjnej – są wyraźnie obecne w utworach Konopnickiej⁷. W *Tekście do mszy śpiewanej* poetka wyraża w prośbie kierowanej do Chrystusa ufność w zmartwychwstanie:

O podniesiony na krzyżu, o Panie!
Z otchłani wieków wołamy ku Tobie.
Ty zbaw swe wierne, a nawiedz je w grobie
I ducha ożyw i daj zmartwychwstanie!

Moment zmartwychwstania nadejdzie wraz z paruzją, o której wiedzę i przekonanie manifestuje Konopnicka w *Psalterzu dziecka* słowami:

Wiem, że dzień przyjdzie, gdy każdą mogiłę
Odemknie dłoń Twa, przed którą się korzę...
O, zbliż się ku nam! Daj czekać nań siłę,
O Boże!

Motyw zmartwychwstania – elementu wiary chrześcijańskiej – bardzo często łączy poetka z topiką odrodzenia i motywem wiosny jako jego symbolu. Obrazy budzącej się do życia po zimowym uśpieniu przyrody Konopnicka zestawia z poetyckimi wizjami zmartwychwstania lub z jego poetyckimi zapowiedziami, np. w wierszach *Resurrexit*, *Hejnał* i *Przyjdzie, o, przyjdzie*.⁸

⁷ Motyw zmartwychwstania i tematykę pasyjną poetka wykorzystuje także jako element języka ezopowego, podejmując problematykę narodowyzwoleńczą. W utworze *W wielki Piątek* wydarzenia związane z męką Chrystusa osadza w pejzażach i realiach polskich. Dzień zmartwychwstania wiąże się w jej poetyckim ujęciu z odrodzeniem narodu po latach niewoli (*Na dzień zmartwychwstania*). Szerzej na ten temat pisze Bobrowska w książce: *Konopnicka na szlakach romantyków*.

⁸ Tego rodzaju połączenie jest bliskie estetyce modernistycznej. O powiązaniach ukrzyżowania z elementami witalności i motywami

Doczesne życie, wypełnione cierpieniem, i świadomość nieuchronnej śmierci osładza zatem myśl o życiu wiecznym. W takiej perspektywie śmierć nie jest końcem lecz etapem, a cierpieniu nadaje sens. Nawiązania do ciągłości życia po śmierci są w poezji Konopnickiej częste i wyraźne.

...Nic tu skończonym nie jest i nie jest przeżytem
 Lecz wszystko trwa pod błękitem.
 Życie – żadnym ogniwem
 Umrzeć nie może swoim,
 Ale całe jest żywym,
 Drgającym...

Poetka jest pewna wieczności życia. Możliwość oglądania ludzkim okiem gwiazd, symbolizujących nieskończoność, pozwala jej poprzez analogię na stwierdzenie, że podobnie dusza ludzka ujrzy prawdziwą wieczność, tę „za grobem”, którą w wierszu *Ludzkie oko* autorka utożsamia z prawdą o Bogu.

Konopnicka niejednokrotnie wcześniej dawała wyraz przecu-
 ciom wieczności i tęsknotom za nieskończonością, odwołując się
 do symboliki związanej z nimi. Takim symbolem jest na przykład
 morze⁹. W wierszu *W porcie Darseny* spokojne morze określa jako
 „wiekuistą ciszę”. W *Na morzu w ciszę* kreowane przez Konopnic-

dionizyjskimi np. w twórczości Kasprowicza pisze Wojciech Gutowski (zob. W. Gutowski, *Wizje zmartwychwstania w literaturze Młodej Polski*, [w:] *Inspiracje i motywy biblijne w literaturze pozytywizmu...*, s. 251-282. W twórczości Konopnickiej o zabiegach tego rodzaju można mówić w przypadku wierszy *Przyjdzie, o, przyjdzie...*, *Resurrexit*, *Podwiośnie*, *Hejnał*. Mogłoby to w pewnej mierze potwierdzać młodopolskie upodobania poetki, o których pisze Nowakowski (zob. A. Nowakowski, *W stronę modernizmu...*).

⁹ Wzmiankę o polu semantycznym morza, do którego odwołuje się poetka w metaforyzacji czasu, znaleźć można również [w:] D. Urbańska, op. cit., s. 196. Temat morza dominuje także w cyklu opowiadań Konopnickiej *Na normandzkim brzegu*, w którym realizuje ona wątek człowieka jako elementu natury. W opowiadaniach „normandzkich” pisarka – podobnie jak w wierszach – traktuje morze jak żywioł i potęgę. Taka topika morza łączy twórczość Konopnickiej – po raz kolejny – z estetyką modernistyczną. Oprócz symboliki nieskończoności czasu, potęgi otchłani, morze oznacza dla Konopnickiej również wspomnienie i zapomnienie (*O nie ma prawdy, Mare Morto*).

ką „ja” liryczne wsłuchując się w odgłosy wód morskich wsłuchuje się jednocześnie w głos własnego serca, „schodzi do własnego wnętrza”. Spojrzenie w głąb siebie, o którym pisze poetka, poczucie jednoczenia jednostki z ogromem rodzi pytanie:

Jestże to szum? Jestże to śpiew?
Fali czy serca bicie?..
Czy morze gra? Czy moja krew?
Czy idzie śmierć, czy życie?..

Konopnicka wykorzystuje motyw morza, by uchwycić moment zetknięcia się człowieka w jego życiu ziemskim z osobą i siłą Boga w Jego nieskończoności. Pisze również o boskości jako swoistym atrybucie morza. Jest ono dla niej nie tylko przestrzenią wielką, ale i „ogromnie boże” (*Adwokacja*). W wierszu *Nad wielkim morzem* poetka wyraża przekonanie, że to nad brzegiem morza będzie mogła posłyszeć „choć jeden dźwięk Boży”, lub też doznać mistycznego objawienia własnej przyszłości. W obydwu utworach pisze o możliwości pogrążenia się w nieskończoności, jaką wyobraża morze. Ogrom żywiołu w wierszu *Mare Morto* łączy poetka z Chrystusem – nazywanym tu „bratem rybołówów”. Być blisko morza to dla Konopnickiej być blisko nieba (*O, jest mi dobrze*). Płaska linia horyzontu morskiego jest w wizualnym odbiorze jedynym miejscem, gdzie niebo – z wszystkimi jego odniesieniami do wieczności – jest tak blisko ziemi z jej doczesnością. Zachwycona takim widokiem poetka zawarła swoje uczucia w słowach: „od krańca tu ziemi / Tak łatwo odbić się na brzegi gdzieś Boże”.

Życie ludzkie upływa właśnie w takim rozdarciu – pomiędzy niebem i ziemią. W wierszu *Mewy* autorka porównuje serce ludzkie do szybujących pomiędzy niebem i ziemią mew. Jest ono „między niebem a ziemią zakłętę”. W apostrofie do serca Konopnicka pisze:

Serce, rozjęciem skrzydeł na zorzach aż święte
Anielskie wloty twoje w jutrenkach się ważą..
Lecz niech los – pachoł ciśnie wpółzgniłą zanętę
Wnet ty, o najsrebrzystsze, ty, o wniebowzięte
Z krzykiem żądy nań spadasz i zwierzęcą twarzą.

W *złotej kolebce* nawiązuje Konopnicka także do symboliki morza – pramaterii, z której bierze początek wszelkie życie. Poczyna się ono „w nieskończoności bożych mórz”. Tom *Z ksiąg ducha*, z którego pochodzi utwór, oraz równie profetyczny tom *Głosy ciszy* pozwalają usystematyzować indywidualną filozofię Konopnickiej¹⁰ – inspirowaną filozofią genezyjską Juliusza Słowackiego – w której poetka jasno określa swoje wyobrażenia na temat powstania świata, człowieka, jego egzystencji, a także życia wiecznego, do którego można zbliżyć się już w życiu doczesnym poprzez odpowiednie ćwiczenia duchowe.

Budując pojęcie ducha poetka zgodna jest – przynajmniej początkowo – z tradycyjnym, biblijnym przekazem o Duchu, który „unosił się nad wodami” w przeddzień stworzenia świata (Rdz. 1,2). Istnieje on równocześnie z Bogiem, nazywanym przez Konopnicką zarówno Bogiem (*Sam sobie brama, Nie twarznij mi, Wszystek we wszystkim*), jak i Mistrzem (*Wszystek we wszystkim, Życie nie jest...*) – i określany jest jako Boże tchnienie: „Ja dech Boga tworzący, ja lew, ja cień, ja duch!” (*Sam sobie brama*)¹¹. Jednakże poprzez emanację Duch rychło uzyskuje odrębność. W wierszu *Sam sobie brama* niejako obdarzony przez poetkę podmiotowością i głosem oznajmia dumnie:

Sam sobie brama i sam sobie droga,
Raz tylko wyszedłem od Boga!
Jeden On tylko dech swój dał.

Duch jest w tym poetyckim ujęciu sam sobie drogą, prawdą i życiem, sam oświeśla swoją drogę, raz wyemanowany z Boga jest od Niego niezależny. Może się realizować w wielu formach indywidualnych. Początkowo jeden, emanuje z siebie kolejne duchy, z których każdy, będąc duchem jednostkowym, stanowi zrazem jedno z innymi. W dorobku poetyckim Konopnickiej są

¹⁰ Zob. też: Z. Przybyła, *Poetycka pneumatologia Marii Konopnickiej*, [w:] *Asnyk i Konopnicka...*, s. 83–89.

¹¹ *Duch*, termin oznaczający m. in. podstawowy składnik rzeczywistości – tchnienie jako nośnik życia; por. *Encyklopedia katolicka*. T. 4. Lublin 1985, s. 275.

zarówno wiersze, w których poetka czyni podmiotem lirycznym owego „wszechducha”, określanego mianem wielu „Duchów Twórczyeli”, np. *Kto z nas pomni*, jak i te, w których wypowiada się duch jednostkowy – tak jest w wierszach *Sam sobie brama*, *I byłem...*, *Jeśli ja w sobie życiem...*, *Ilem ja świtów*, *Nie darmo...* czy *Proch ziemi*. Autorka kreuje także obraz „ducha wszechświata” posługując się pojęciem „wszechżycia”. Właśnie wszechżyciem żyją wszystkie duchy. Jest ono zarazem ich nadrzędnym celem. Wypowiadający się w wierszu *Jeśli z wspólności życia* podmiot liryczny – duch – wyjawia:

...Jeśli ze wspólności życia wyjść nie mogę,
 Nie mogę wyjść z dóbr wspólności
 I jedną mam tylko drogę:
 Nie pragnąc srebra ni złota,
 Lecz takie gromadzić włości,
 Które ubogacą sobą
 Wspólnego ducha żywota.

Dla ducha „życiem jest przyroda cała” (*Życiem jest przyroda...*). Jedność duchów jednostkowych z duchem świata podkreśla także poetka w wierszu *Próżno mi iść...* Relację taką uważa Konopnicka za konieczną, by – tu idzie wyraźnie za Słowackim – udowodnić, że w każdej jednostce duch, często nazywany również duszą, realizuje się jako pełnia. Tylko pełnia może być bowiem symbolem doskonałości Bożego tchnienia, jakim u swego początku jest duch.

Wszelkie kształty i formy życia zostały wyodrębnione przez twórcze tchnienie ducha (*Kto z nas pomni...*); rzeźbi ono „kształtów wszechstysiące” (*Sam sobie brama*). Kreowanie człowieka nazywa Konopnicka „uderzeniem ducha w materię”, symbolizowaną zazwyczaj przez glinę. Duchy rozbijają „twardą pracą / tę oporną, głuchą bryłę” (*Kto z nas pomni...*). Twórcze tchnienie ducha utożsamia niekiedy autorka z dotknięciem palców Boga. W wierszu *Wszystek we wszystkim* poetka „zaleca” swojemu duchowi: „w każdej formie bytu podawaj się miękko / Pod Mistrza ręką”. To właśnie dotknięcie powoduje, że życie nie jest „dzikim krzakiem”, lecz –

To melodia jest najczystsza
 Którą śpiewa harfa złota
 Pod dotknięciem palców Mistrza.
 (*Życie nie jest...*)

Motywy dotyku i tchnienia, które tworzą, pojawia się także w jednym z wcześniejszych wierszy Konopnickiej – w *Stworzeniu człowieka*, pochodzącym z cyklu *W Sykstyńcu*. Poetka współprzedstawia dwa wyobrażenia – obraz Boga stwarzającego Adama oraz kreatywnego tchnienia, które ożywia ulepionego z gliny człowieka. To właśnie w duchu Bóg podjął decyzję stworzenia człowieka (jednak to rozumienie ducha u Konopnickiej bliższe jest greckiemu umysłowi – logos – niż tchnieniu).

Konopnicka kontaminuje ponadto w omawianym wierszu dwa symboliczne wyobrażenia: Matki Ziemi i Maryi Dziewicy, której Archanioł Gabriel zwiastuje poczęcie Syna Bożego. Efektem tego nałożenia się przedstawień jest obraz Ziemi Dziewicy. Glina, ziemia, z której powstał człowiek, poczęła go z Ducha Świętego: „Duch uderzył w ziemię iskrą piorunową”. Uczestnictwo Ducha w dziele stworzenia poświadczają w wierszu Konopnickiej słowa samego Jehowy: „Mój duch stwarza ciebie”.

W naturze ducha leży oczywiście niematerialność. Charakterystyczne są dla niego również – wyraźnie obecne w „genezyjskich” utworach Konopnickiej – pęd, ruch, wiatr. Duch w wierszu *I byłem...* określa sam siebie:

Ja błysk, ja ton,
 Ciśnięty w gon,
 Ja drżenie sfer, ja planet śpiew,
 Ja dech, ja duch,
 Chwycony w ruch
 Nieskończoności!

Poetka posługuje się również bliskimi chrześcijańskiej symbolice Ducha Świętego przedstawieniami ducha jako szumu z nieba, wiewu skrzydeł czy błysku ognia:

Niech słyszę przez błękity,
 Niech słyszę przez otchłanie,

Przez mroki, przez świtanie
 Twój seraficzny lot!
 Błyśnij – jak grom,
 Zahucz – jak grzmot.
 (Uderzam w ciebie...)

W konfrontacji z tak pojętym duchem doczesne, cielesne życie ludzkie przejawia cechy istnienia niedoskonałego. Jest – jak to ujmowała m.in. filozofia platońska – klatką, więzieniem dla ducha, który, sam ją budując, sam skazuje się na niewolę. Obraz ducha-ptaka, który, najpierw dobrowolnie wleciawszy do klatki, staje się w niej nieszczęśliwy – „I wnet o ciasne pręty / Z nieskończoności wzięty / Czerwieni pióra złote” – tworzy Konopnicka w wierszu *Duch-ptak buduje...*

W wielu wierszach życie przedstawiane jest jako kolejny etap wcielenia wszechducha. Duch – podmiot liryczny wiersza *Ilem ja świtów...* – wyznaje:

...Ilem ja świtów i zachodów miał,
 Czy ja wiem już sam!
 Przez ile bram
 I dusz i ciał
 Wchodziłem w życie,
 Wieczny przechodzień,
 Budząc się co dzień
 Ze śmierci snu,
 I tam i tu,
 O najranniejszym świecie!

Konopnicka pisze dalej o „wypoczywaniu” ducha „z życia i przed życiem”. W innym wierszu napomyka o „żywołów tysięcy” ducha (*Nie darmo...*) i o ponownym rozżarzeniu się z popiołów wygasłej iskry, do której porównuje ducha (*Iskrą wieczności...*). Z życia-walki duch wychodzi „wyższy o życie jedno” (*Młody żołnierzu..., Proch ziemi...*). Śmierć nie jest przeto „srogim katem”, lecz bramą, przejściem, etapem wiecznej przemiany. Jeśli dusza wtopi się we wszechżycie, człowiek będzie mógł przechodzić z jednego istnienia do innego. Powie wówczas: „Odmieniam życie” – a nie: „śmierć mnie zmienia” (*Śmierci się lekasz...*).

Wolno zatem mówić o wyraźnie obecnym w poezji Konopnickiej motywie metempsychozy pojmowanej jako wędrówka duszy przez kolejne wcielenia.¹²

Aby podczas ziemskiej wędrówki, pełnej cierpień i bólu, nie zatracić ducha, trzeba jednocześnie nieustannie się doskonalić, zaś doskonalenie oznacza wspinanie się — kierunek ten wyznacza pojawiający się w utworach poetki biblijny motyw drabiny Jakubowej (*Duchu! Nie przeklinaj..., Proch ziemi...*). Konopnicka daje także szereg poetyckich „zaleceń” pomocnych w osiągnięciu wieczności; receptą jest przede wszystkim miłość bliźniego:

...Nie daj, by słońce jedną łzę wypilo,
 Nim ją otrzesz z oczu brata.
 Bo tylko miłość jest siłą,
 Co zgładzić może ból świata...
 (*Nie daj, by słońce...*)

oraz doskonalenie osobowości, niejako na przekór złu świata. Poetka zaleca być —

Siewcą — wśród pustyni,
 Wolnym — wśród niewoli,
 Śmiejącym się — gdy boli,
 Cichym — wśród zawiei,
 Królem — wśród ruiny,
 A świętym — wśród winy.
 (*Tej chwili szukaj...*)

W innym wierszu przestrzega: „Nie pożądam wyniosłości dębu / Nie pożądam śmigłości kolumny”, wyrażając pragnienie, by każdy umiał być „[t]ęzną trawą ze światem”, „trawą cichą i trawą podolną” (*Nie pożądam wyniosłości...*). Człowiek zobowiązany

¹² Swoistą realizacją przekonania o metempsychozie jest wiersz *Koniec wieku*. „Ptak wieku” — który uosabia idee, przekonania — ale również cierpienie ubiegającego stulecia — ma spłonąć na stosie. Pozostawia jednakże perspektywę powrotu wszystkiego, czego jest nośnikiem, ponieważ jest feniksem o cudownej zdolności odradzania się z popiołów. Jak należy się zatem domyślać, nigdy do końca nie da się pogrzebać i zapomnieć o tym, co raz zaistniało.

jest mieć stale na uwadze swoją nieśmiertelność. „Inwestycje” ziemskie są dla niego niepewne. Nie powinien siać tam, „gdzie by w grobach szukać miał plonu” (*Powiem ci...*). Musi ciągle pamiętać o kierunku wyznaczonym przez drabinę Jakubową – o życiu wartościami nieskończonymi, o życiu dla tego, „co nad śmierć, nad ból, nad złudzenie”. Poetka przestrzega przed pożądaniem i gromadzeniem dóbr ziemskich. Zauważa, że człowiek powinien swe poczynania zorientować na to co w pełni osiągalne dopiero po śmierci, co jednak „wiecznie trwa” (*Nie pożądaj dla siebie...*). Interesujące, jak bliskie są te nauki Konopnickiej wartościom ewangelicznym i tradycyjnemu nauczaniu Kościoła katolickiego. Wizja życia wiecznego w twórczości poetki z całą pewnością nie jest jednak wizją ortodoksyjną.

Podążając tematykę egzystencjalną i eschatologiczną, oscylująca pomiędzy romantyzmem, pozytywizmem a modernizmem, śmiało łącząca elementy religijnej tradycji z symbolami i mitami różnych kultur – Konopnicka staje się niezwykle ciekawym obiektem badawczym.

Barbara Bobrowska zauważyła, że

z reguły pisarka ta jest uważana za typową przedstawicielkę swej epoki, przede wszystkim wyrazicielkę hasła „pracy u podstaw”, poetkę nie zgadzającą się z nędzą nizin społecznych i patetycznie wyrażającą apel o pomoc dla warstw najuboższych. Pisarka tworząca jeszcze po roku dziewiętnastym uznawana jest za wyjątkowo odporną na oddziaływanie nowych prądów w sztuce.¹³

W świetle przeprowadzonych rozważań widać wyraźnie, jak naiwne i krzywdzące jest utożsamianie nazwiska Konopnickiej z jednym tylko – społecznikowskim i patetycznym nurtem twórczości. Jej późne wiersze są przecież w dużym stopniu „odpozytywistyczne” i bardziej oscylują wokół modernizmu niż pozytywizmu. Próba omówienia nawiązań Konopnickiej do tematyki

¹³ B. Bobrowska, *Elementy naturalizmu w „Obrazkach” Marii Konopnickiej*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*. Seria III. Wrocław 1984, s. 117.

życia, śmierci i nieśmiertelności jest zatem realizacją kolejnej — jak to nazwał jeden z badaczy¹⁴ — opcji toposu badawczego „Konopnicka jakiej nie znamy”, realizacją całkowicie jednak po-
etce należną.

¹⁴ Por. Z. Przybyła, op. cit., s. 83.

Alina Brzuska-Kępa

ŻYCIE — ŚMIERĆ — ŻYCIE WIECZNE. REFLEKSJE
MARII KONOPNICKIEJ W POEZJI PRZEŁOMU WIEKÓW

LIFE — DEATH — ETERNAL LIFE. REFLECTIONS
OF MARIA KONOPNICKA IN POETRY AT THE TURN OF AGES.

Summary

The article attempts to present some barely known motifs in Konopnicka's poetry such as life, death and eternal life to be particularly often found in her work at the turn of the nineteenth and the twentieth centuries. The author of this paper points out to the specific two-dimensional character of life, manifesting itself both in the earthly and eternal life of an individual, the latter taking form of a universal, common life of an idea, life of the 'universe soul', which seems to imply a clear influence of Juliusz Słowacki's genesian poetry on the poems of Konopnicka. What provides the connection between those two stages of life is death. The picture of earthly life drawn by Konopnicka as one full of hardship and toil as well as that of death described as 'the only truthful sound' and the only certain and inevitable fact, might place the poet among the ones concerned with decadent issues. On the other hand, however, one cannot disregard the transcendental element so clearly present in Konopnicka's work, the element of going beyond the earthly existence and death which 'does not put an end to anything'.